Mickey Rooney, Lewis Stone, Cecilia Parker — odtwórcy ról słynnej amerykańskiej serii filmów p. t. „Rodzina sędziego Hardy"

Fot. Metro Goldwyn Mayer.

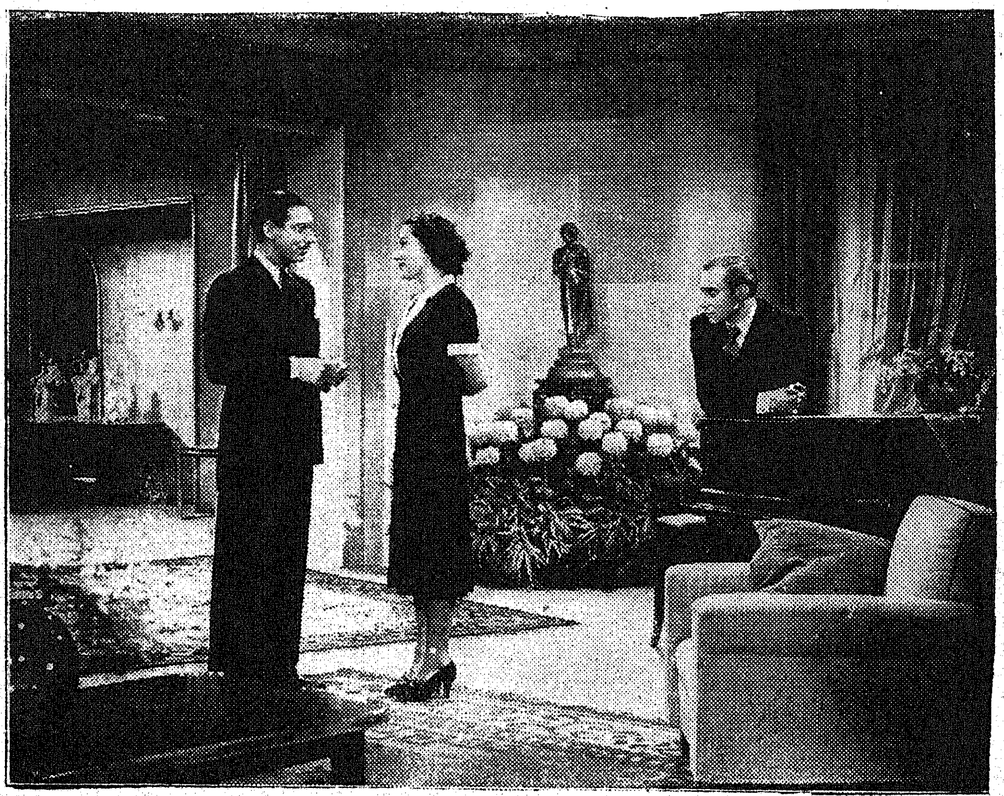

Willy Birgel, Brigitte Horney i Carl Raddatz w pięknym filmie miłosnym p. t. „Przebrzmiała melodia".

Fot. Warszawska K. S. A.

Odbito w drukarni „Kuriera Łódzkiego"

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO".

ROK XV. | Niedziela, dnia 15 stycznia 1939 roku. | Nr. 3

Pod znakiem tradycyjnej „choinki".

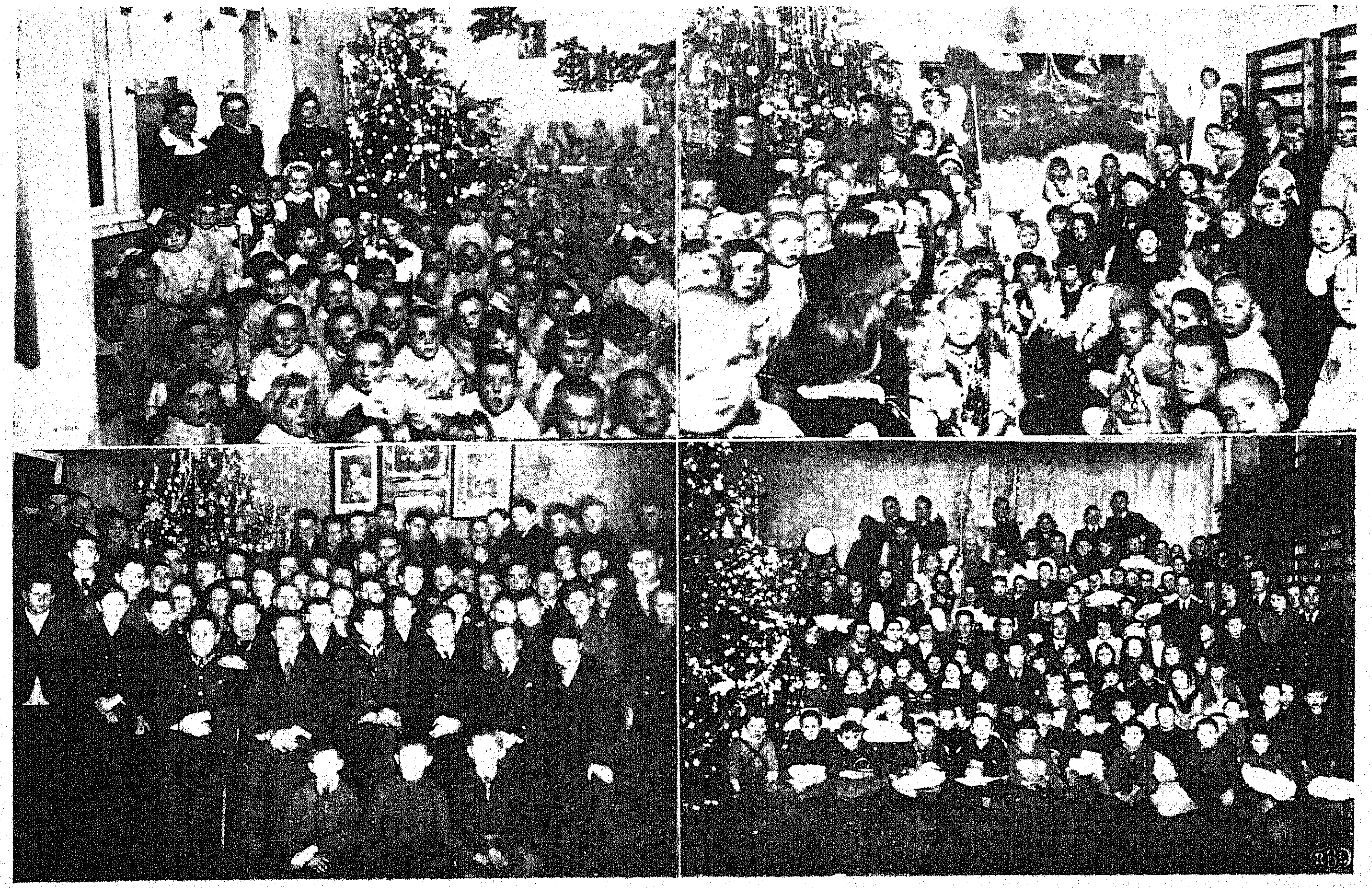

Łódź zadość uczyniła tradycji. „Choinka" w okresie świąt Bożego Narodzenia aż do Trzech Króli święciła triumfy. We wszystkich organizacjach przodowała. Na jej tle odbywały się uroczystości, w których dominowała przeważnie dziatwa, bo jej to Łódź poświęcała „choinkę" gwoli wszczepienia zwyczajów tradycyjnych polskich. Na zdjęciach górnych dwa momenty z przemiłej „gwiazdki", połączonej z choinką, jaką dla dzieci przedszkola przy ul. Jana w Julianowie urządziło T-wo „Opieka" w Łodzi. U dołu str. lewej: uroczystość „choinki", urządzonej staraniem Zarządu i Komendy I-go Oddziału Zw. Strzeleckiego. Uroczystość połączona była z rozdaniem podarunków 70 strzelcom, junakom i orlętom. Na zdjęciu członkowie Zarządu Oddziału z Kom. Pow. p. J. Kaszyńskim. Na prawo tradycyjna „choinka" dla dzieci łódzkich szkół powszechnych, urządzona dnia 21 grudnia 1938 r. staraniem szkolnego Koła P.C.K. i Drużyny Harcerskiej przy II Państwowym Liceum i Gimnazjum im. I Prez. Rzpl. G. Narutowicza w Łodzi. Uroczystość zakończono obdarowaniem 80 dzieci podarunkami

Fot. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81

Łódzkie Campo Santo.

Na cmentarzu na Zarzewie obrał sobie miejsce wiecznego spoczynku ś. p. ks. prałat Wacław Wyrzykowski.

Kim był ten światły kapłan katolickiej Łodzi, nie jest sprawą nieznaną. Urodzony w roku 1876, dnia 23 marca w Łęczycy, syn Stanisława i Romany z Malinowskich, po ukończeniu szkoły średniej w zakładzie O.O. Jezuitów w Chyrowie, wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie w roku 1894. Po pięcioletnim pobycie ukończył studia i dnia 18 czerwca 1899 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk śp. arcybiskupa warszawskiego, ks. Wincentego Chościak-Popiela.

Po wyświęceniu został wikariuszem parafii Kamionna. Z Kamionnej przeszedł na stanowisko wikariusza parafii Radziwie w Górze Kalwarii, a w roku 1902 przeniesiony został na takież stanowisko do parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi. Ze stanowiska tego w roku 1904 powołany był w charakterze kapelana wojsk armii nadamurskiej, celem niesienia pociechy duchowej żołnierzom- katolikom, odbywającym służbę w wojsku rosyjskim, walczącym na Dalekim Wschodzie.

W sierpniu 1905 roku otrzymał ks. kapelan Wyrzykowski order św. Anny III-go stopnia z mieczami, a we wrześniu tegoż roku order św. Stanisława II-go stopnia. Po powrocie do Polski, arcybiskup Chościak-Popiel wręczył ks. Wyrzykowskiemu nominację nadesłaną z Rzymu przez Ojca św. Piusa X na szambelana honorowego. Jednocześnie mianowany został rektorem kościoła św. Anny na Zarzewie w Łodzi i

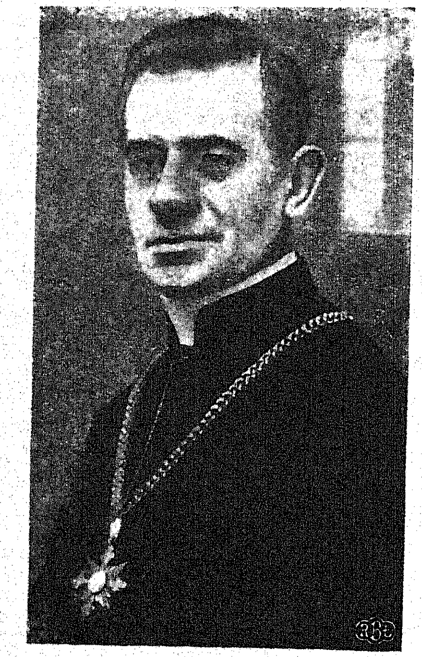

Ś. p. ks. prałat Wacław Wyrzykowski, proboszcz parafii katedralnej.

prefektem 8-klasowego gimnazjum T. Niklewskiego w naszym mieście.

W tym czasie rozwinął szeroką działalność wśród robotników Chrześcijańskich w Łodzi.Przy kościele św. Anny założył Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, nie jako bractwo religijne, lecz jako organizację zawodową.

Jak sam zaznacza, wzorował się na działaczach społecznych w Wielkim Księstwie Poznańskim: ks. prałacie Wawrzyniaku, ks. Adamskim i ks. Zimmermanie.

Rok 1905 był okresem burzliwym bo rozgrywającej się rewolucji rosyjskiej, która ogarnęła i Królestwo Polskie, a w Łodzi najdrażliwsze jej momenty rozgrywały się również i w tej dzielnicy, w której przebywał ks. Wyrzykowski. W dniu 29 grudnia 1909 roku dekretem ks. arcybiskupa Chościak-Popiela erygowano nową parafię św. Anny w Łodzi, a dotychczasowy rektor tego kościoła został jej pierwszym proboszczem. Jego zasługą było wzniesienie okazałej plebanii i urządzenie kościoła.

W roku 1917 przeniesiony został na stanowisko proboszcza parafii Bożego Ciała w Warszawie, gdzie sprawował jednocześnie obowiązki wicedziekana warszawskiego.

W dniu 3 czerwca 1919 roku powraca do Łodzi i obejmuje stanowisko proboszcza parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Starym Mieście i dziekana 2-go dekanatu łódzkiego (extra urbem). Po roku przechodzi na stanowisko proboszcza św. Katarzyny w Zgierzu. W tym czasie utworzona została diecezja łódzka, a pierwszy jej pasterz śp. ks. biskup Wincenty Tymieniecki na prośbę parafian zarzewskich przeniósł ks. Wyrzykowskiego ze Zgierza do Łodzi na probostwo św. Anny w Łodzi. Równocześnie zostaje mianowany sędzią prosynodalnym Sądu Biskupiego Łódzkiego, a po utworzeniu w roku 1922 przy Katedrze Biskupiej w Łodzi Kapituły, ks. Wyrzykowski wyniesiony został do godności kanonika Kapituły i proboszcza parafii katedralnej św. Stanisława Kostki. W sierpniu tegoż roku otrzymał godność prałata domowego Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. Za trudy i pracę w roku 1933 ks. Wyrzykowski został posunięty do godności prałata-scholastyka Kapituły Katedralnej Łódzkiej.

Zmarł dnia 25 sierpnia 1936 roku.

Dnia 11 grudnia 1927 roku straciło społeczeństwo polskie cenionego kapłana ś. p. ks. Ryszarda Malinowskiego.

Ś. p. ks. Ryszard Malinowski, zanim wszedł na drogę samodzielnej pracy kapłańskiej, przygotowywał się do niej latami uczciwych studiów.

Urodzony 3 kwietnia 1871 roku w Warszawie z bogobojnych rodziców, Ksawerego i Marii de Didier, już jako uczeń III-go Gimnazjum Warszawskiego usługiwał codziennie do Mszy św. w kościele św. Krzyża ówczesnym wikariuszom tej miary, co ś. p. ks. M. Karpiński, P. Michalski i J. Wójcicki. Były to wówczas świetlane postacie, znane w Warszawie i zapisane w dziejach kościoła z nauki i wielkiej cnoty kapłańskiej. Ich idee rozmarzyły ś. p. ks. Ryszarda Malinowskiego, który po ukończeniu szkół średnich wstępuje w 1891 roku do Seminarium Duchownego w Warszawie.

W roku 1896 po ukończeniu studiów, wyświęcony na kapłana, zostaje wikariuszem w Kamieńczyku. Tutaj jednak rząd rosyjski nie zatwierdza go, żądając po raz pierwszy w 1896 roku od absolwentów Seminarium Duchownego poddania się egzaminowi z języka rosyjskiego, historii i geografii. Po półtorarocznych pertraktacjach w tej kwestii rządu rosyjskiego z Rzymem, na skutek polecenia Ojca św., ś. p. ks. Ryszard Malinowski poddał się egzaminom rządowym, po czym, pod pretekstem kuracji, a właściwie dla studiów pojechał do Rzymu. Tu, w uniwersytecie papieskim, w przyśpieszonym tempie pracy, zdobywa stopień licencjata prawa kanonicznego. Po powrocie do Warszawy w roku 1898, zostaje wikariuszem w Żyrardowie, a na początku 1899 roku przenosi się do Gostynina.

(d. c. n.)

Stan. Rachalewski.

Ś. p. ks. kanonik Ryszard Malinowski, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego.

Nowości

Prof. Dr J. St. Bystroń: KOMIZM. Układ graficzny dra K. Piekarskiego, winiety, przerywniki i obwoluta art. mal. Włodzimierza Bartoszewicza. Książnica- Atlas. Lwów — Warszawa.

Nowa praca znakomitego socjologa jest oryginalną teorią komizmu pojętego jako odchylenie od poprawności logicznej i konwencjonalnej. Oparta na gruntownych studiach autora, jest dziełem rzetelnego i samodzielnego wysiłku naukowego, owocem głębokich przemyśleń nad zjawiskiem, które go rolę w życiu człowieka należy oceniać ze szczególną uwagą.

Bogaty i różnorodny materiał ilustracyjny, zarówno obrazowy, jak i słowny, czerpał autor wyłącznie ze źródeł polskich, dobierając go tak, by jak najlepiej scharakteryzować różne rodaje komizmu. To też dzieło jego stanowi jednocześnie oryginalnie pomyślaną antologię polskiej twórczości komicznej na przestrzeni kilku wieków i niewyczerpane źródło humoru. Zainteresuje on każdego, zarówno tych, którzy nie przechodzą obojętnie koło najaktualniejszych zagadnień życia ludzkiego, jak i tych, którzy w książce tej będą szukać źródła rzetelnej rozrywki.

Oryginalność treści, piękna szata zewnętrzna i bogactwo ilustracji czynią z tego dzieła prawdziwą ozdobę każdej biblioteki.

M. Bontempelli: WYCIECZKA NA TĘCZĘ. Książnica- Atlas. Lwów —Warszawa.

Mistrzem ironii, groteski i fantazji

P. Kazimierz Kuczborski, kierownik starej tkalni Zakł. Przem. „L. Geyer" obchodził przed kilku dniami jubileusz 30-lecia pracy w tej firmie.

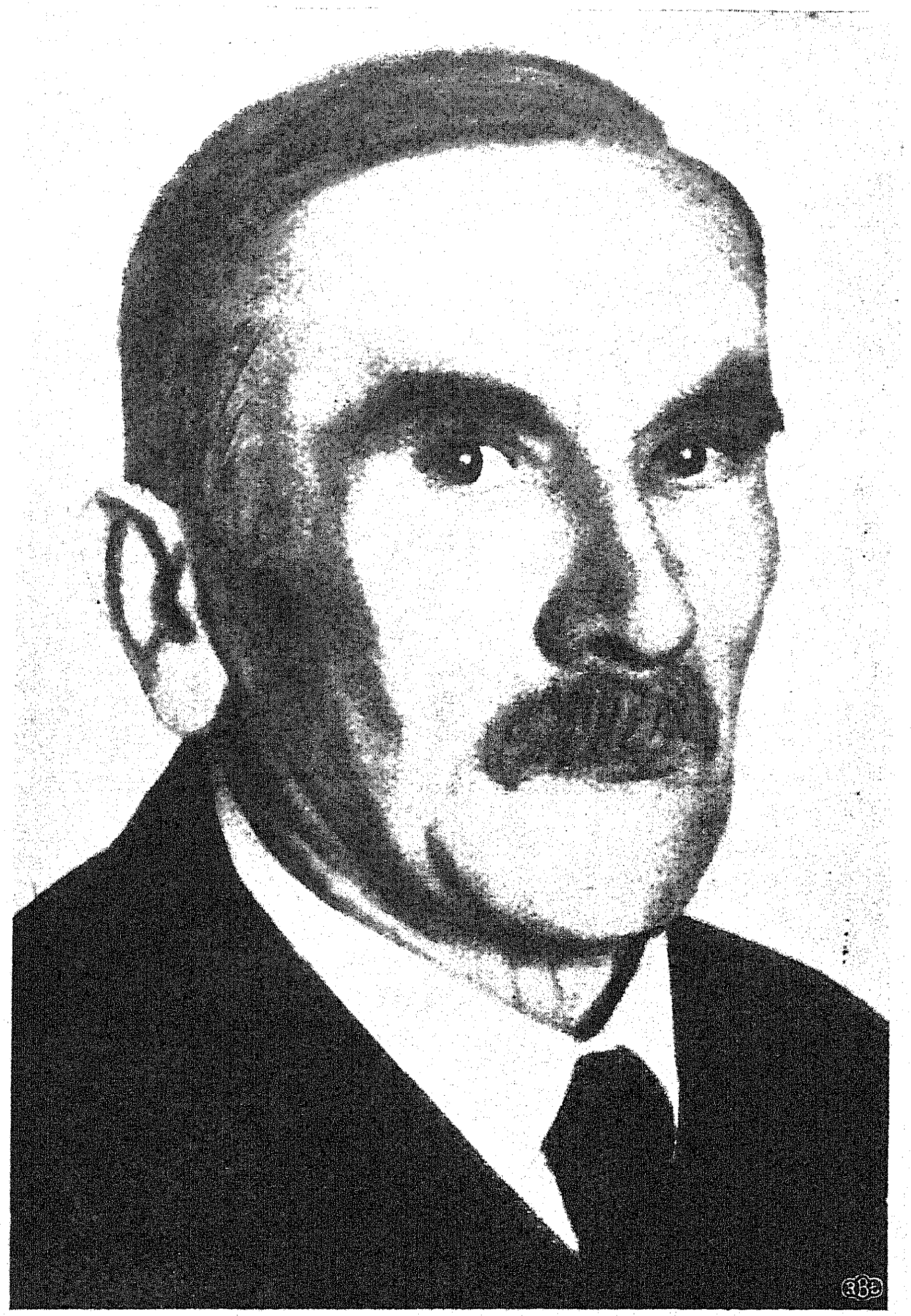

Ś p. Roman Dmowski, wybitny mąż polskiej racji stanu, polityk, twórca ruchu narodowego w Polsce, autor licznych dzieł polityczno- społecznych i pionier niepodległości, zmarł w dniu 2 stycznia r. b.

nazwano Bontempellego w jego ojczyźnie. Osiąga on rzeczywiście w swoich nowelach to mistrzostwo, ale i coś więcej: potrąca dyskretnie w niektórych opowiadaniach strunę liryzmu, w innych przerzuca z największą swobodą niewidzialne nici między światem rzeczywistym a światem irrealnym, porywając czytelnika w wir niezwykłych zdarzeń. W innych znów daje folgę swej pasji filozoficznej: na napiętej do ostateczności strunie rozumowania logicznego wykonywa czarujące akrobacje myślowe, które kończą się nieoczekiwanym koziołkiem w sferę czystego absurdu.

Niezwykle skomplikowana i wielostronna indywidualność twórcza Massima Bontempelli wypowiada się najpełniej i najdoskonalniej w misternej i skończonego mistrzostwa stylu wymagającej formie noweli. To też dziesięć tomów jego nowel— to osiągnięcia szczytowe w bogatej twórczości znakomitego autora włoskiego. Z każdego tomu wybrano do niniejszego zbioru nowele najbardziej charakterystyczne, dążąc do zobrazowania w syntetycznym skrócie wszystkich pisarskich zalet Bontempellego— świetnego stylisty, wrażliwego poety, ostrego ironisty i głębokiego myśliciela.

Frąckiewicz Eugeniusz

Frycuś.

W progi naszego smutnego pokoju zawitał promyk słońca. Sprowadziło go małe kociątko z fotogenicznymi ślepkami ofiarowane przez „Panią Sklepową" z vis a vis. Radość nieopisana! Zdarzenie w życiu szarego człowieka! I wnet powstały problemy, jakim imieniem go nazwać? Walka była zażarta. Zwyciężyła jak zawsze posłanka niebios — kobieta. I od tej chwili był Frycusiem, w odróżnieniu od starego Fryca, gdyż laureatka konkursu imienia nie należy do partii monarchistycznej. Początki panowania Frycusia nie odznaczały się czemś nadzwyczajnym. Spijał więc sobie mleczko z kożuszkiem, bawił się z jakimś zdumiewającym uporem wszystkim co spotykał na swej drodze. I trwało to tak do chwili, aż zaczął krytyczniej spoglądać na świat. I często widziałem go z podniesioną mordeczką, spoglądającego to na szafę, to na łóżko, to na okno. Zaobserwowałem, iż w Frycusiu zachodzi jakaś poważna metamorfoza. Zaczął się zastanawiać. Mleko z kożuszkiem już mu nie smakowało, lecz częściej zato zakradał się pod szafę, stale coś wywąchując. Nieodrodny swych przodków kocich! Zrobił się, powiedziałbym nawet, melancholijnym. Pewne, niecodzienne zresztą zdarzenie umotywowało to jego postępowanie. Przyniesiono mięso. Nasz Frycuś, mając z dziada i pradziada krwiożercze instynkty, jak lew rzucił się na mięso i spałaszował pożądny kawałek. Za takie nieetyczne postępowanie otrzymał stosowną karę w postaci uderzenia w część, o której w przyzwoitym towarzystwie nie mówi się.

Staraniem Zarządu Zw. Powst. Śląskich odbyła się uroczystość „Choinki" dla dzieci powstańców, w pięknie udekorowanych salach Federacji P. Z. O. O. Wszystkie dzieci w liczbie 86 były podejmowane herbatką i ciastkami, a św Mikołaj obdarował każde dziecko paczką ze słodyczami i zabawkami, oraz balonikiem. Zdjęcie przedstawia dzieci powstańców na tle „Choinki"; w środku siedzi prezes Zw. Powst. Śląskich p. H. Olszewski oraz członkinie Komitetu panie Janiaczykowa i Czubkowa.

Był zażenowany, gdyż nigdy go coś podobnego dotychczas nie spotkało. Pokrzepiony widocznie mięsiwem, zrobił się naprawdę rozkosznym i wszędzie go było pełno, łasił się, spoglądał filuternie w oczy domownikom i zaczął gaworzyć „niur, niur, niur". To jego „niur, niur, niur" nie było jednakowe. Zdawało się, że rozumie mowę ludzką. W ogóle przeistoczył się w członka rodziny, stale sobą absorbował. Mleka z kożuszkiem nie chciał pić zupełnie. Wobec takiego strategicznego posunięcia, przy kupnie mięsa uwzględniano i jego personę. Przyszła wiosna, nastały dni słoneczne, w ogródku naprzeciw okna zazieleniła się trawa, drzewa pęki zaczęły wypuszczać — przyroda wstawała z letargu zimowego. A nasz Frycuś, zwabiony podmuchami wiosennymi, pewnego

Zdzisława Życzkowska i Edward Czerwiński w granej z ogromnym powodzeniem w Teatrze Polskim sztuce Peyret Chappuis'a „Szaleństwo".

Prezydium Międzynarodowej Konfederacji Studentów składa wieniec u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

dnia ulotnił się z domu jak kamfora. Nie było go, aż trzy dni!

Przypuszczaliśmy nawet zbrodnię a la Lindbergh, że go porwali kidnapperzy. Przypuszczenia jednak były mylne. Czwartego dnia wrócił niebożę, lecz w jak okropnym stanie! Wychudzony, apatyczny, zupełnie znękany! I cóż się okazało? Nasz Frycuś zapałał pierwszą, gorącą, jak lawa z wulkanu młodzieńczą miłością do kotki, z sąsiedniego podwórka. Okropna rzecz! Przestał się bawić, jadać, nie rwał się nawet do mięsa. Straszna choroba — ta miłość! A gdy wieczór nadchodził, Frycuś mył się gruntownie i znikał na całą noc. Powtarzało się to codziennie, aż wrócił kiedyś zupełnie pogryziony, z rozszarpanymi nerwami, jak się później okazało, przez swego rywala z sąsiedniego, podwórka. O! straszne imię twoje, zazdrości! I po tej nieudałej eskapadzie z domu się więcej nie rusza. Ulokował się biedaczysko na kredensie w kuchni, rozpamiętując widocznie nad znikomościami brutalnie stopy ludzkimi deptanej ziemi i niewiernością płci pięknej, a zresztą „la donna emobile", gdyż w ogóle się nie odzywa, a zaczepiony smutno odpowiada „niur, niur, niur", jakby chciał powiedzieć: zostawcie mnie w spokoju. Biedny Frycuś!...

Od pamiętnej chwili kiedy nasz Frycuś doznał zawodu miłosnego, upłynęło dużo czasu. Zdawało się, że nic go nie zdoła wyprowadzić z równowagi duchowej i wtrącić w nurty szalejącego jakąś beznadziejnością życia. A jednak zjawienie się Misia wstrząsnęło nim do głębi. Któż to był ów Misio, który sen mu z oczu spędził

Miałżeby to być Misio z kniei borów zadumanych puszczy Białowieskiej? Nie. To był mały owczarek pokryty żółtawą sierścią puszystą z małym obciętym ogonkiem. Miał bardzo zabawną figurkę, która, od łebka z pół nocy ku południowi znacznie się zwężała, przypominając raczej świnkę. Żywy, radosny biegał po całym mieszkaniu i zaczepiał wszystkich. Na Frycusia jeszcze nie zwrócił uwagi, gdyż Frycuś wyniosły siedział na kuchennym kredensie, przyglądając mu się z ukosa i od czasu do czasu groźnie pomrukiwał, nie rozumiejąc skąd się wziął ten żółtawy przybłęda, który mu wchodzi w paradę, wszak będzie musiał się dzielić z nim mlekiem i najsmaczniejszymi kęskami.

Postanowił walczyć do upadłego o swój byt i egzystencję. On, który był tu wszechwładny, miałby się z nim dzielić? O, niedoczekanie twoje! Frycuś posiadał zmysł strategiczny. „Należy najprzód nawiązać kontakt z nieprzyjacielem" rozumował. Zręcznie zeskoczył z kredensu na obok stojącą paczkę z węglem,z paczki na podłogę, przykucnął w kącie i, przybrawszy pozę obronną, oczekiwał wroga. Nareszcie. Misio go spostrzegł i w zwinnych podskokach, chcąc widocznie zawrzeć bliższą znajomość, zbliżył się do Frycusia i uderzył go łapką. Tego Frycusiowi było już za wiele. Co za intruz! Jak śmie! Groźnie zamruczał, nasrożył się i wypuścił w Misia błyskawicznie prawy sierpowy a la Chmielewski Henio. Misio nie przygotowany na takie przyjęcie, nie mógł wytrzymać potężnego uderzenia i zwalił się na wpół martwy. Wyliczony do dziesięciu, nie ruszył się. Misio był znokautowany vae victis! Frycuć triumfował.

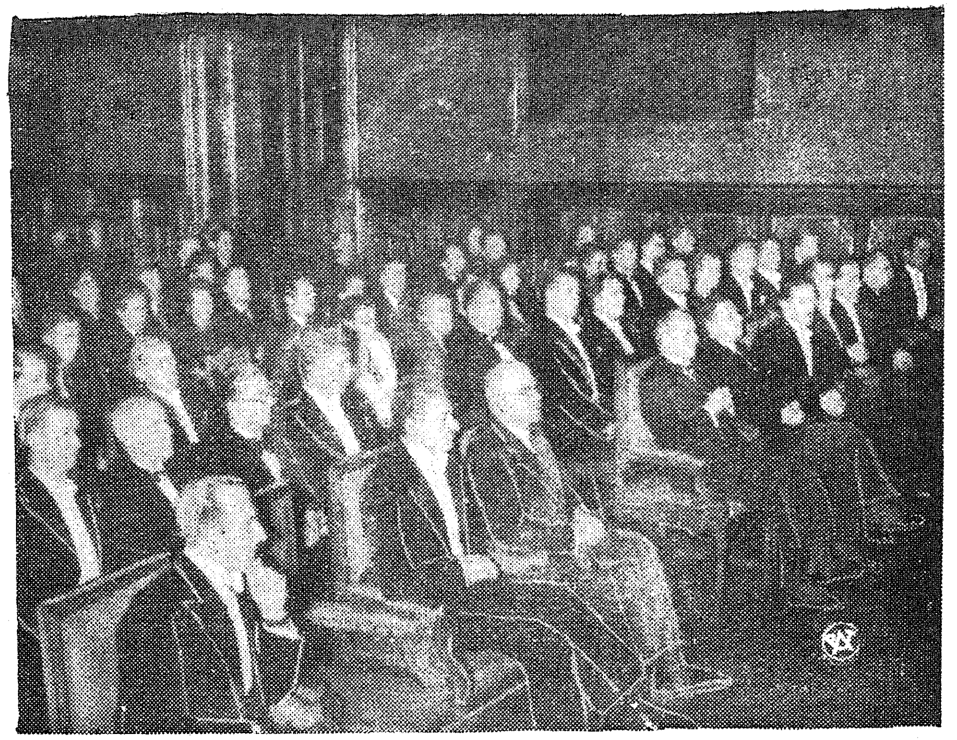

W dniu 8-ym bm. odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uroczysta inauguracja 22-ej Rady Międzynarodowej Konfederacji Studentów, w której biorą udział delegacje organizacji młodzieżowych z całego świata. Plenum obrad Międzynarodowej Konfederacji Studentów.

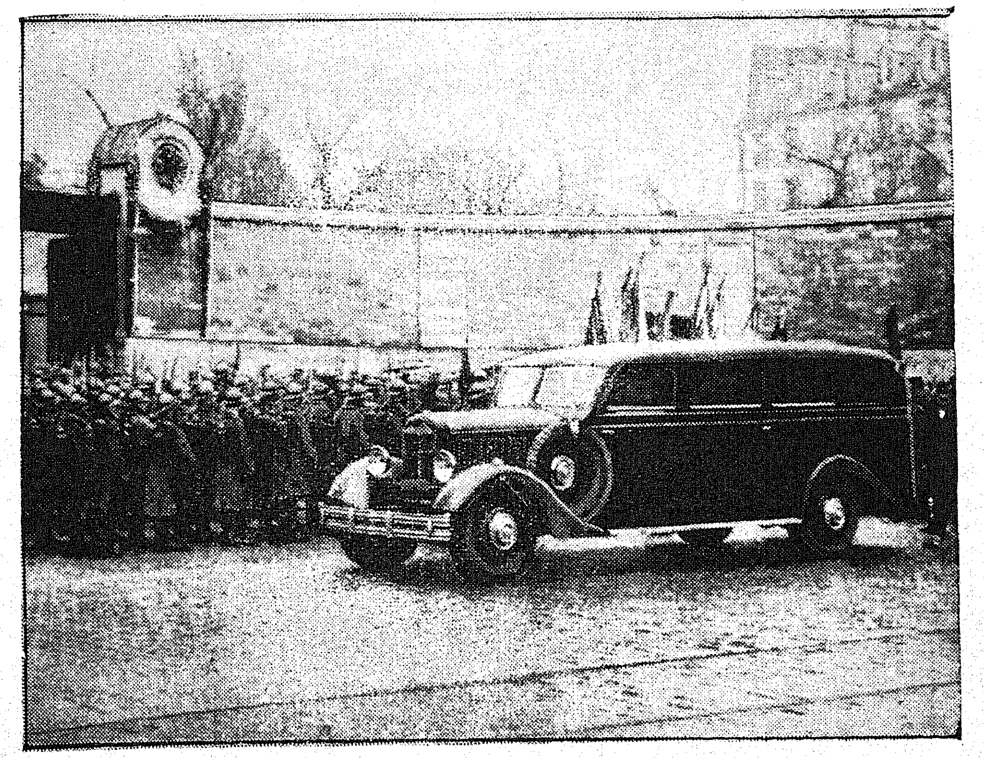

Fragment transportacji prochów generała Tadeusza Tyszkiewicza z Francji do Polski, zmarłego w roku 1852. Przeniesienie prochów nastąpiło w myśl testamentalnych słów Generała, że pragnie leżeć w ziemi polskiej, kiedy Ojczyzna odzyska Wolność.

Najszczęśliwszą parę świata stanowią niewątpliwie państwo Grover. Inżynier Grover, pracując w Sowietach, poznał i poślubił Rosjankę Helenę Kollas. Władze sowieckie jednakże nie pozwoliły romantycznemu Anglikowi zabrać żony ze sobą. Wówczas inż. Grover poleciał do Sowietów, by wykraść żonę. Niestety—bolszewicy zabrali mu samolot a jego wtrącili do więzienia za nielegalne przekroczenie granicy. Obecnie na skutek akcji dyplomatycznej władz angielskich, Sowiety zezwoliły inżynierowi Groverowi wrócić do Anglii wraz z ukochaną żoną.

Premier Daladier w towarzystwie generała Vuillemin przyjmuje defiladę wojsk kolonialnych Francji w Gabes.

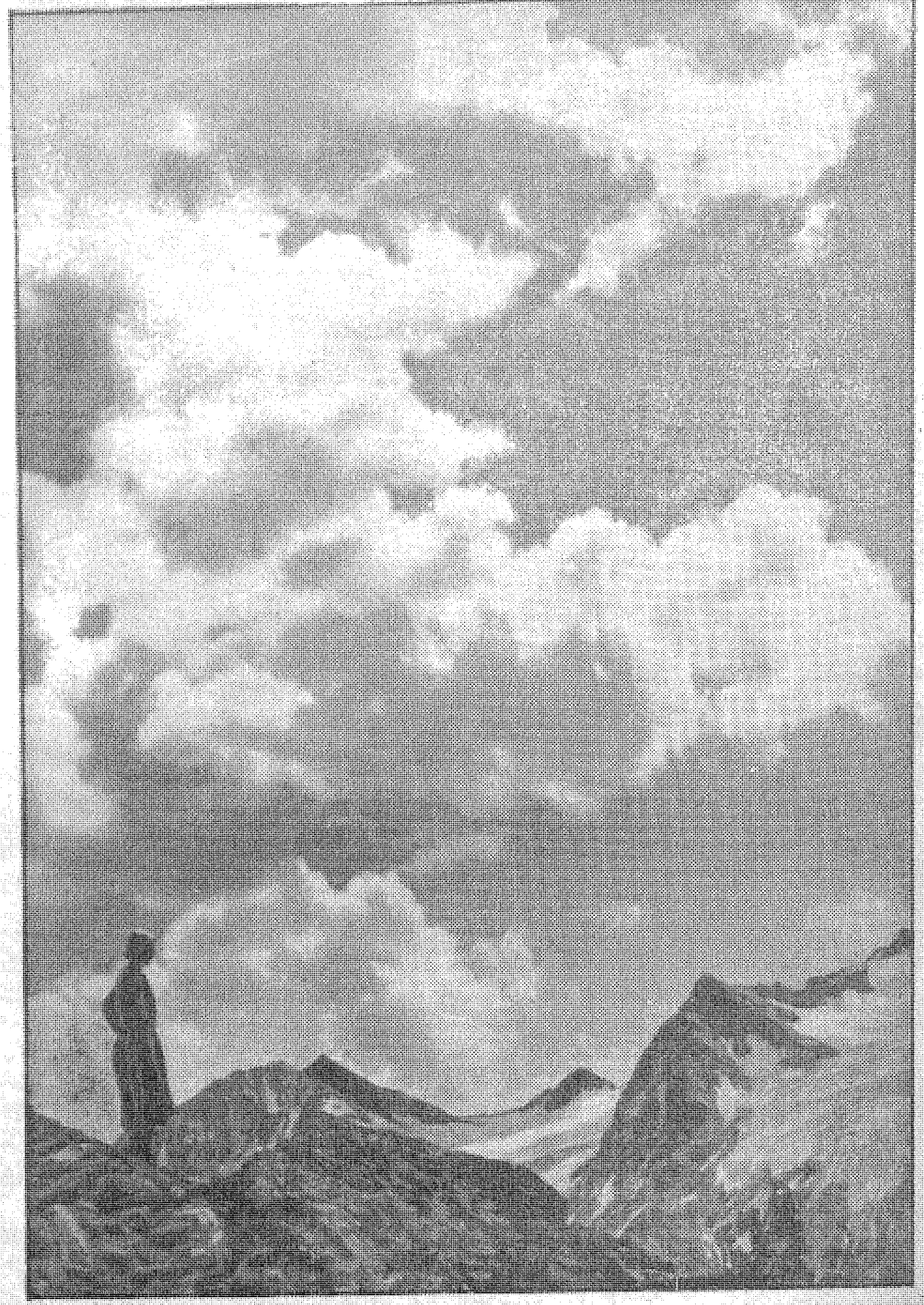

Wśród spiętrzonych skał Alp.

Fragment z otwartej w Katowicach radiowej wystawy krótkofalowej.

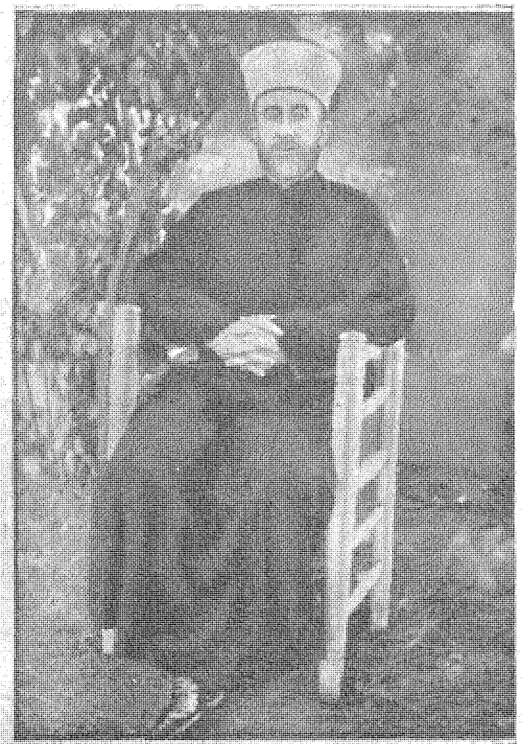

Najwyższa rada rewolucyjna Arabów wydała proklamację, ogłaszającą Wielkiego Muftiego swym wodzem i jedynym przedstawicielem świata arabskiego w Palestynie.

Kopia specjalnego medalu, wybitego dla Prezydenta Roosevelta przez organizacje żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Medal ten ma być ofiarowany Prezydentowi w dowód wdzięczności za jego stanowisko wobec problemu żydowskiego.

Premier Francji Daladier w towarzystwie rezydenta generalnego Francji w Tunisie p. Labonne przyjmuje rewię wojsk garnizonu m. Tunisu.

„Choinka" w O.Z.N. w sali Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi. Obdarzona prezentami dziatwa na tle choinki.

Moment uroczystego powitania premiera Daladier przez starszyznę arabską miasta Sfax, która wręczyła francuskiemu premierowi szkatułę z oliwki i srebra, jako symbol jedności i pokoju.

Znakomita aktorka, Anna Neagle, jako królowa Wiktoria w wielkim filmie pt. „Władczyni" Fot. R. K. O.

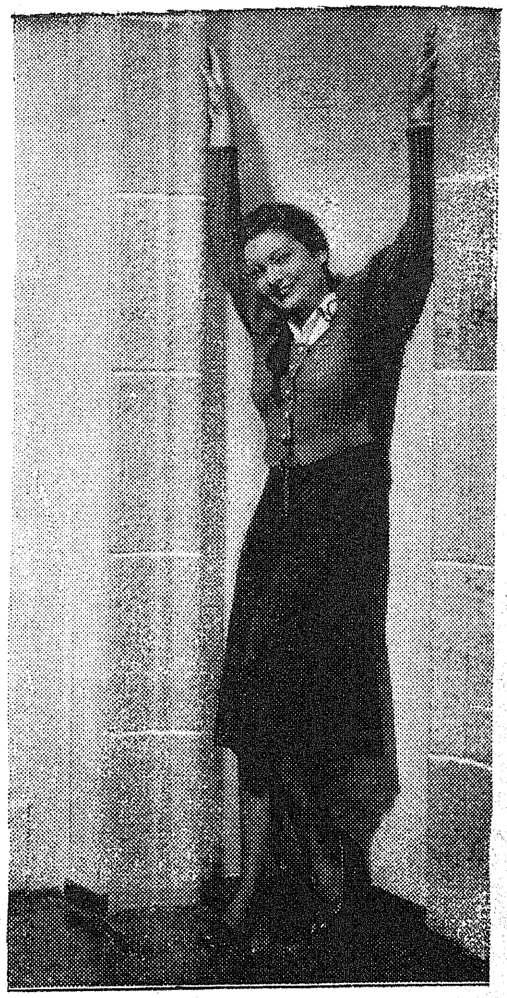

Charlotte Schellhorn, urocza bohaterka filmu „Złodziejka"
Fot. Warszawska K. S. A.

Geraldine Katt i Willy Birgel w sensacyjnym dramacie pt. „Proces dr Derugi" Fot. Warszawska K. S. A.

Bożyszcze kobiet, Robert Taylor i jego partnerka, Maureen O'Sullivan, znani z filmu „Tłum szaleje". Fot. Metro G. M

Odbito w drukarni „Kuriera Łódzkiego"

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO".

ROK XV. Niedziela, dnia 22 stycznia 1939 roku. Nr. 4

Służba przeciwpożarowa w Łodzi.

Jednym z najgroźniejszych środków dających w rezultacie zniszczenie trwałe podczas napadu lotniczego, obok bomb kruszących czy burzących, są bezapelacyjnie bojowe środki zapalające. W czasie napadu lotniczego należy liczyć się bardzo poważnie z powstawaniem pożarów wieloogniskowych w jednym objekcie, wskutek czego zwiększona liczebnie straż pożarna, dostosowana do warunków przyszłej wojny, nie wystarczy do opanowania powstałych pożarów. W tych warunkach walka z pożarami na wypadek ataku eskadr nieprzyjacielskich nabiera charakteru powszechnego przysposobienia przeciwpożarowego społeczeństwa, stanowiąc jeden z celów działalności straży pożarnej w czasie pokoju. Ochotnicza Straż Pożarna w Łodzi pod kierownictwem Komendanta Inspektora A. Biedroń-Kalinowskiego i oficerów zawodowych: J. Górskiego, A. Kossa, E. Komana i S. Komorowskiego prowadzi od kilku miesięcy cały szereg kursów, uczestnicy których rekrutują się z różnych warstw społecznych obojga płci. Fotografia powyższa przedstawia kursistów delegowanych przez zakłady przemysłowe w Łodzi, w celu otrzymania wyszkolenia przeciwpożarowego w obronie przeciwlotniczej biernej.

Fot. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81